

Magiczny budyń

6 września 2008

Amerykański system obrony antybalistycznej to magiczny budyń, którego nigdy nie ubywa. Jest to osobliwy sposób na odebranie sobie życia. W tym samym czasie, gdy Rosja demonstruje, co może się stać z byłym sługą, który ją irytuje, Polska zgadza się na umieszczenie na swoich terenach amerykańskiej antyrakietowej bazy wojskowej.

Rosjanie, czego się można było spodziewać, reagują na to posunięciem groźbą zamiany Polski w parking. Takie oświadczenia przekonują, że obronny system rakietowy jest, pomimo wszystko konieczny, gdyż zatrzyma rakiety, które teraz będą skierowane na Polskę, Czechy, i Wielką Brytanię, w odpowiedzi na ich uczestnictwo w defensywnym systemie.

Rząd amerykański twierdzi, że przechwytyjące rakiety, które będą zainstalowane w bałtyckiej strefie nadmorskiej, nie mają nic wspólnego z Rosją; ich zadaniem jest obrona Europy i USA przed międzykontynentalnymi balistycznymi pociskami, które Iran i Północna Korea nie posiada. To jest właśnie powodem, dla którego są one instalowane w Polsce, która z kolei, o czym wie każdy student geografii z Texasu, graniczy z obu bandyckimi krajami.

Przechwytyjące rakiety pozwalają nam patrzeć w promienną przyszłość, gdzie obrona przeciwrakietowa, zdaniem Pentagonu, będzie "bronila naszej ojczyzny ...i naszych przyjaciół przed atakiem balistycznych rakiet." [1] Oczywiście, będzie bronila dopóty, dopóki nas Rosjanie nie poczęstują atomem. Dobrą wiadomością jest to, że przy obecnym tempie zaawansowania technologicznego, mamy co najmniej 50 lat, zanim system zacznie funkcjonować. Zła wiadomość to fakt, że mówi się o tych 50 latach przez ostatnie 6 dekad.

System jest w fazie rozwoju od 1946 roku i jak na razie jest

totalnym niepowodzeniem. Nie dowiedziałbyś się tego jednak, czytając oświadczenie prasowe Pentagonu: słowo "sukces" pojawia się w nim częściej niż każdy inny rzeczownik[2]. Prawdą jest, że na pięć wystrzelonych rakiet, dwie zostają strącone (jak wykazują testy[3] systemu GDM z ostatnich pięciu lat). Niestety, testy te niewiele mają wspólnego z realiami ataku nuklearnego.

Rezultaty prób systemu, zarówno te udane jak i nie, zostały sfałszowane. Cel, jego typ, tor lotu są znane zanim test się rozpocznie. Tylko jedna atakująca rakiet balistyczna nieprzyjaciela została użyta w testach, jako że nie ma najmniejszej nadziei, że dwie lub więcej rakiet może być strąconych. Nieprzyjacielskie rakiety są odgórnie zakwalifikowane jako nieprzyjacielskie. Ażeby zwiększyć prawdopodobieństwo sukcesu, agencja przestała ostatnio używać w swoich testach nieprzyjacielskich atrap.

Fakt ten wskazuje na niełatwa do rozwiązania słabość systemu balistycznego; trudno mieć nadzieję, że rakiety przechwytyjące mogłyby kiedykolwiek przechytrzyć dezorientujące manewry wroga. Były przedstawiciel Pentagonu odpowiedzialny za obronę antybalistyczną, Philip Coyle, zauważył, że wrogie kraje mają do dyspozycji nieograniczone sposoby ogłupienia systemu[4]. Na każdą autentyczną raketę mogą wystrzelić mnóstwo atrap o tym samym dla radaru i dla promieni podczerwonych wyglądzie. Nawet balony, czy też Kawałki folii są w stanie obezwładnić obecny system. Można też zredukować laserową wykrywalność atakujących rakiet o 90% poprzez pomalowanie ich na biało[5]. Taka wyrafinowana technologia maskująca, dostępna w twoim lokalnym sklepie z farbami, potrafi zdezaktualizować następny wielomiliardowy element systemu. Alternatywnie, można też kompletnie pominąć rakiet balistyczne w ataku i wybrać samoloty-pociski, przeciwko którym system obrony jest bezużyteczny.

Obrona antybalistyczna jest tak niezwykle droga, a sposoby jej uniknięcia tak tanie, że jeśli rząd USA chciałby na serio/na

poważnie uczynić system sprawnym, kraj musiałby zbankrutować (podobnie jak wyścig zbrojeń przyczynił się do upadku Związku Radzieckiego). Wydając kilka milionów na nowoczesne technologie atrop, Rosja zmusi Stany Zjednoczone do wydania trylionów w kontrreakcji. Proporcja kosztów pozwoliłaby nawet Iranowi doprowadzić USA do ruiny.

Od momentu kiedy Ronald Reagan wznowił program obrony antybalistycznej (znany także z nazwy "Wojny gwiazdne") w 1983 roku, Stany Zjednoczone wydały na niego około 120 – 150 miliardów \$. Za rządów Georga Busha koszty się zwiększyły. Pentagon wystąpił z prośbą o \$62 miliardy na następne pięć lat, co oznacza że całkowity koszt w latach 2003 i 2013 będzie wynosił 110 miliardów \$. Pomimo kosztów, do tej pory nie istnieją klarowne kryteria sukcesu. Jak pokazał ostatnio opublikowany dokument "Analiza Obrony i Bezpieczeństwa", Pentagon wynalazł nową metodę finansowania, po to, aby pozwolić systemowi obrony antybalistycznej uniknąć normalnej procedury państwowego systemu rozliczania finansowego. Metoda to nazywa się teraz rozwojem spiralnym, bardzo stosownie, gdyż gwarantuje że koszty wymkną się z jakiegokolwiek kontroli.

Spiralny rozwój oznacza, aby użyć słów wytycznej Pentagonu, że "wymogi końcowego stadium nie są znane w momencie inicjacji programu". Zamiast tego pozwala się, aby system rozwijał się w sposób odpowiadający życzeniom przedstawicieli rządowych. W rezultacie nikt nie ma najmniejszego pojęcia, co program powinien osiągnąć, albo czy też już osiągnął swój cel, czy też nie. Nie ma w nim ustalonych dat, wyznaczonych kosztów komponentów systemu, nie ma kar za niepowodzenia czy potyczki, nie ma żadnych standardów, według których system mógłby być oceniony. I cały ten monstrualny spisek nadal nie jest w stanie osiągnąć tego, co popołudniowa dyplomacja może dokonać za cenę kilkuset dolarów.

Dlaczego więc przeznaczać niekończące się miliardy na program, który skazany jest na niepowodzenie? Podpowiem wam – prawidłowa odpowiedź zawarta jest w pytaniu. Program trwa, bo

nie działa.

Polityka Stanów Zjednoczonych (ze względu na brak reformy systemu wyborczego, co jest obopólną winą zarówno demokratów jak i republikanów) jest zgniła od stóp do głowy. Zwłaszcza za rządów Busha korupcja nabrała wymiarów nigeryjskich. Rząd Federalny stał się ogromną instytucją opiekuńczą dla korporacji i wynagradza milionowe donacje od firm miliardowymi kontraktami.

System obrony antybalistycznej jest więc tego typu prezentem, magicznym budyniem, którego nigdy nie ubywa, bez względu na to, ile go zjesz. Fundusze skierowane na obronę, lotnictwo i inne produkcyjne czy usługowe firmy nigdy nie wyschną, ponieważ system nigdy nie będzie działał.

Ażeby budyń się lał bez przerwy, administracja musi wyolbrzymiać zagrożenie ze strony krajów, które nie mają możliwości użycia broni atomowej, i ignorować prawdopodobieństwo reakcji ze strony krajów, które nią dysponują. Rosja, oczywiście, nie pozostaje w tyle ze swoją korupcją. W zeszłym tygodniu można było popatrzeć sobie na budzące obawy zadowolenie rosyjskich generałów i państwowych urzędników od spraw obrony, którzy znaleźli w obecnym obrocie sprawy pretekst do zwiększenia swojego znaczenia i wysunięcia roszczeń o większy budżet militarny. Biedna stara Polska, podobnie jak Czechy i Anglia, zostały dociśnięte i sprowadzone do roli amerykańskiego wabia.

Jeśli chcielibyśmy ocenić politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych w kategoriach racjonalnego zaangażowania w problemy międzynarodowe, albo nawet jako efektywny sposób narzucania siły, to tylko zbłądzimy. Zainteresowanie rządu USA koncentrowało się zawsze na sprawach wewnętrznych. Rząd stara się zadowolić lobbystów, zmienia zdanie opinii publicznej w krytycznym momencie politycznego cyklu, przystosowuje dla swojej korzyści szalone fantazje chrześcijan i jest stręczycielem dla firm telewizyjnych będących w rękach

ekscentrycznych miliarderów. USA nie ma jako takiej zagranicznej polisy. Ma natomiast cały szereg wewnętrznych, krajowych polis, które są narzucane krajom zewnętrznym. Fakt że zagrażają one światu 57 wariacjami zniszczenia nie jest przedmiotem troski obecnej administracji. Jedyne pytanie budzące zainteresowanie brzmi: kto zostanie przepłacony i jaka polityczna korzyść z tego wyniknie.

Autor: George Monbiot

Źródło oryginalne: „Guardian”, 18.08.2008

Źródło polskie: [Centrum Niezależnych Mediów](#)

PRZYPISY

1. Missile Defence Agency —
<http://www.mda.mil/mdalink/html/basics.html>
2. <http://www.mda.mil/mdalink/html/newsrel.html>
3. Missile Defense Agency —
<http://www.mda.mil/mdalink/html/basics.html>
4. *ibid.*
5. Philip E. Coyle, 30th April 2008. Prepared Remarks before the House